Cena numeru 5 mk.

Nr. 51. Wilno, Środa 6 lipca 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 120.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polskich.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk. Reklamy za wiersz 30 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

LIPIEC **6** Środa. *Dziś* — Dominiki P. M. *Jutro*— Cyrylla i Metodego

Wschód słońca—3.34
Zachód słońca —8.35

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski“ — „Rzeczywistość“.
„Żołnierski“—Przedstawienia nieme.

KINA:

„Jutrzenka“—„Akta № 131“.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia“ otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

NOWE WYDAWNICTWO:

Juodvarnis. Uwagi o projekcie p. Hymensa.
Do nabycia w księgarniach

Co dzień niesie?

ZE SWIATA.

Rezolucja o zakończeniu stanu wojny między Ameryką a Niemcami.

WASZYNGTON. (Havas). Senat przyjął 38 głosami przeciwko 18 głosom rezolucję kompromisową, już uchwaloną przez izbę reprezentantów o zakończeniu stanu wojny z Niemcami i Austrją.

Konferencja.

PARYŻ, 4-VII. (EE.) Przybył tutaj z Genewy admirał Zwierkowski i odbył konferencję z członkami Ligi Narodów w sprawie miejsca przeznaczonego na magazyny broni i amunicji dla Polski. Jako miejsce tych magazynów wyznaczona została wysepka Helm, znajdująca się na odnodze Wisły poza terytorjum samego miasta Gdańska.

Wybory sejmowe w Łotwie.

RYGA, 4-VII. (EE.) Wybory do nowego sejmu łotewskiego odbędą się prawdopodobnie w grudniu. W sierpniu wpłynie do konstytuanty projekt ordynacji wyborczej.

O przyszłość Kłajpedy.

KOWNO, 4-VII. (EE.) „Memeler Dampfbote“ w artykule wstępnym żąda dla obwodu Kłajpedzkiego bezwzględnej samodzielności, jako wolnego miasta i ustroju państwowego z oparciem ekonomicznem przedewszystkiem o Polskę. Dziennik wyraża obawy z powodu możliwej aneksji obwodu Kłajpedzkiego przez Litwę, gdyż kultura miejscowa byłaby zagrożona.

Powrotna fala.

Krecia podziemna robota, jaką endecja stale uprawiała przeciwko Naczelnikowi Państwa i oszczercza kampanja prasowa, prowadzona zagranicą przez inspirowaną przez nich prasę, znowu daje znać o sobie. Dziwnym trafem ataki endeckie na znienawidzony przez nich „Belweder“ wznawiane bywają w ciężkich dla Polski chwilach dziejowych.

I, im sytuacja Polski, wewnętrzna czy też zewnętrzna jest cięższą, tem stają tezy śmielsze, bezczelniejsze i zajadlejsze, ufne, iż dzięki zamieszaniu, wszystko ujdzie im bezkarnie.

Obecnie rozpoczęła się nowa fala, prawdopodobnie dlatego, iż dyplomacja i rząd polski mają do rozstrzygnięcia trudne i ciężkie sprawy, jako to: Górny Śląsk i Wileńszczyznę i że sytuacja obecna wymaga skonsolidowania wewnętrznego, które by dawało mocną podstawę i Rządowi i Naczelnikowi Państwa — a więc, w myśl maksymy endeckiej, nie należy dotego dopuścić, a przeciwnie wykorzystać trudność sytuacji, by przy tej okazji strącić znienawidzony przez siebie rząd Witosa i Piłsudskiego.

Niestety brak argumentów ze strony p.p. Grabskich, Swidów, Teodorowiczów i Strońskich nie pozwalałby całej tej nowej imprezy antybelwederskiej, zbrojnej w takiego kalibru pociski, jak wyprawa kijowska, traktować poważnie, gdyby nie znaczenie i powaga chwili bieżącej.

„Wolno psu szczekać, kiedy ugryźć nie może“ mówi przysłowie, ale i szczekanie jest nietylko że nie na miejscu, lecz staje się zbrodnią, jeżeli rozlega się wtedy, gdy sytuacja wymaga skupienia wszystkich sił, ciała i umysłu, spokoju i rozwagi.

Ale tego nie rozumieją endecy i ich adherenci.

Dla tych, posiadających niejedną już czarną kartę w historji Polski Niepodległej, grup politycznych nie istnieje „Salu Reipublicae“ oni tylko węszą, gdzieby można uszczknąć cośkolwiek dla swojej partji i wszystko jedno, czy to się dzieje z krzywdą dla ojczyzny, czy też nie, byle mafja endecka miała z tego korzyść.

Podczas ostatnich rozpraw w komisji sejmowej skarbowo-budżetowej, jako przyczynę spadku marki, wyciągnięto znowu wyprawę kijowską. Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczmy Babińskie! Gdzie sens i logika!

Panowie z „Rzeczpospolitej“ i „Dwugroszówek“, czas już zmienić zniszczone wskutek częstego używania kiepskie rekwizyty w rodzaju wyprawy kijowskiej na inne świeże i nowe. Poszukajcie ich tylko wśród siebie—ileż ich tam znajdziecie i to znacznie lepszych, takich, które wskażą wam na istotne przyczyny wszystkiego co złe w Polsce. A najważniejsze z nich są: endeckie warcholstwo, partyjnictwo, brak patrjotyzmu i wasza zła wola, wasze zaślepienie. Tak macie już kataraktę na oczach, czas więc byście dostali i pypcia na języku.

Czas jednak już z tem skończyć, czas najwyższy zaprzestać wszelkich walk partyjnych. Położenie Państwa Polskiego i jego dobro wymaga konsolidacji całego społeczeństwa i wielkiego zbiorowego wysiłku narodu.

Żadne intrygi endeckie ani Witosowi ani Piłsudskiemu nie zaszkodzą, mogą zaś jedynie i to poważnie zaszkodzić Rzeczypospolitej Polskiej. O to przywódców Enludecji posądzać nie chcemy.

E. K.

Kowno chce rokować z Warszawą?

WILNO, (P. P.). W politycznych kołach Kowna powstała myśl nawiązania dyskusji w sprawie Wileńszczyzny na podstawie projektu Hymansa bezpośrednio z Warszawą.

Nieprzychylność rządu kowieńskiego.

KOWNO, (O.) Delegat rządu litewskiego Galwanauskas wrócił wczoraj do Kowna i odbył konferencję z Puryckisem. Nastroje w Kownie są nieprzychylne względem uchwały Genewskiej.

Z POLSKI.

Z Rady Naczelnej P. P. S.

W sobotę rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej P. P. S. Rozważano zagadnienie stosunku P. P. S. do II i 2 i pół Międzynarodówki. Uchwalono zachować się względem obu z rezerwą.

Następnie Rada przeszła do obrad nad sytuacją polityczną. Zasadniczy referat w tej sprawie wygłosił poseł Barlicki.

Pozatem omawiano sprawę przyszłych wyborów do Sejmu.

Posiedzenie Rady Naczelnej jest w związku z mającym się odbyć dn. 28 lipca kongresem P.P.S. w Łodzi.

Grupa polska w Unji międzyparlamentarnej.

Kancelarja Sejmu zawiadamia, że powstała grupa polska Unji Międzyparlamentarnej. Do grupy weszli posłowie, należący do różnych klubów.

Najbliższa konferencja Unji odbędzie się w Sztokholmie w czasie od 16 go do 19-go sierpnia, na którą nadeszło już zaproszenie od grupy szwedzkiej.

Do czasu ostatecznego ukonstytuowania się grupy sprawami Unji zajmuje się poseł prof. Dembiński.

Medal na cześć Ameryki.

Z powodu obecnej uroczystości obchodu święta niepodległości Stanów Zjednoczonych jubiler-złotnik warszawski, p. Wincenty Wabia-Wabiński, wydał medale na cześć Ameryki, jako upominki dla osób najbardziej zasłużonych na polu działalności w Polsce z pośród członków misji amerykańskich. Medal, wielkości prawie talara lub rubla srebrnego, posiada z jednej strony orła jagiellońskiego i napis: „Polska—Ameryce, 4.7. 1921“, na odwrotnej stronie medal wyobraża orła Stanów Zjednoczonych oraz napis: „Poland To THE U. STATES OF N. A.“ Pierwszy egzemplarz medalu powyższego p. Wabiński ofiarował posłowi pełnomocnemu St. Zj. p. Hugh Gibsonowi.

Kandydaci do Trybunału Sprawiedliwości.

WARSZAWA, 4-VII. (EE.) Jako kandydatów do trybunału sprawiedliwości przy Lidze Narodów mianowano profesorów Halbana, Balzera, Michała Rostworowskiego i Leona Pinińskiego. Statut trybunału znajduje się obecnie w sejmowej komisji zagranicznej i wejdzie wkrótce celem ratyfikacji na plenum sejmu. Rada Ministrów na posiedzeniu 2 lipca przyjęła ten statut trybunału.

Powrót biskupa Łozińskiego.

HELSINGFORS. 4-VII. (E. E). 4 lipca o godzinie 7 znajdujący się w więzieniu biskup Łoziński wyjechał z Moskwy do Warszawy. Biskup będzie jechał drogą na Łotwę.

O mienie Polaków w Rosji.

Reewakuacji mienia Polaków z Rosji podlega wszystko, co zostało wywiezione po 1 sierpnia r. 1914 czy to była rekwizycja, czy ewakuacja przymusowa, bądź dobrowolna.

Aby mieć prawo dochodzenia swych strat, każdy właściciel przedmiotów ewakuowanych musi złożyć na imię przedstawiciela polskiego w Rosji osobną deklarację. Zwrotowi podlegają przedmioty, które istnieją. Jeżeli nie można się odnaleść, to rząd rosyjski obowiązany jest dać ekwiwalent w złocie, jednakże o tyle tylko, o ile chodzi o narzędzia produkcji. Jeżeli przedmiot nie jest środkiem produkcji i nie zostanie odnaleziony, rząd rosyjski musi udowodnić, że zginął.

Najważniejszem też zadaniem delegacji polskiej będzie reewakuacja tego, co się uda odnaleść.

ŻYCIE WOJSKOWE.

Urlopowanie rolników na czas żniw.

Biuro Prasowe M. S. Wojsk. podaje następujący rozkaz p. ministra spraw wojskowych, gen. por. K. Sosnkowskiego:

„Wobec zbliżającego się okresu żniw zarządzam: D. O. G. przeprowadza we własnym zakresie i o ile warunki służby na to zezwolą urlopowanie na roboty polne szeregowych rolników wszystkich rodzajów broni i służb bez względu na rocznik w czasie od 15 lipca r. b. do dnia 15 września r. b.

Ze względu na doniosłość powyższej akcji należy udzielać odnośnych urlopów na roboty rolne w miarę zgłaszania próśb; w każdym poszczególnym jednak wypadku na przeciąg 14 dni tak, by możliwie każdy z pośród szeregowych rolników miał możność skorzystania z urlopu rolnego.

W tym celu D. O. Gen. i Dow. 2 armji zarządzą urlopowanie szeregowych rolników kolejno w trzech okresach, a mianowicie: w pierwszym okresie od dnia 15 lipca r.b. do dnia 1-go sierpnia r. b., w drugim od dnia 1 sierpnia r. b. do dnia 15 sierpnia r. b., w trzecim zaś od dnia 15 sierpnia do dnia 1 września.

Do udzielania urlopów uprawnić należy bezpośrednie oddziały wojskowe, zakłady i instytucje, przyczem rozkaz powyższy należy podać do wiadomości wszystkim szeregowym".

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam korespondencyj z życia prowincji.

Zwyżka marki polskiej na giełdzie.

B. I. P. W piątek na rynku walutowym w Wilnie zapanował nagle nerwowy nastrój. Ruch rozpoczął się na „czarnej giełdzie", gdzie zachwiały się na dotychczasowym silnie zwyżkowym kursie marki niemieckie, ostmarki, dolary i złoto, natomiast zapotrzebowanie na marki polskie wzrosło.

W sobotę, w godzinach rannych na wileńskim rynku walutowym zapanowało usposobienie bliskie panice. Nastąpiła silna podaż dolarów i marek niemieckich. Spadło również w kursie i złoto. Z 2500 mk. polskich za dolar (30 czerwca) tranzakcji dokonywano po 1700 — 1800 mk. polskich czyli różnica na korzyść marki polskiej dochodziła do 700 — 800 punktów. Również marki niemieckie z kursu 33 za jedną niemiecką z dnia 30 czerwca spadły do 23 — 25 mk. pol., wykazując różnicę na korzyść marki polskiej o 8 — 10 punktów. Spadło również w cenie i złoto. Gdy w piątek za 100 rubli płacono 100 tysięcy mk. polskich, w sobotę za 100 rubli dawano tylko 80 — 90 tysięcy.

Chcąc zbadać przyczynę tego zjawiska i dotrzeć do źródła powstałej paniki, zwróciliśmy się po informacje do Dyrektora Departamentu Skarbu p. Maleckiego i Dyrektora Polskiej Kasy Pożyczkowej p. Wolskiego.

U Dyrektora Departamentu Skarbu.

(B. I. P.) Obecny zwyżkowy stan marki polskiej jest zupełnie normalnem zjawiskiem, jako istotny wykładnik siły ekonomicznej i gospodarczej państwa polskiego. Zniżka dotychczasowa była wynikiem czystej spekulacji, gdyż nie usprawiedliwiały jej ani świetnie zapowiadający się urodzaj ani zwrost wytwórczości przemysłowej ani też zapewniony dostęp do znacznej części bogactw śląskich.

— Czy wpływu na giełdę wileńską nie ma czasem przyjęcie przez Ligę Narodów projektu Hymansa?

— Nie sądzę. Odpowiedzi szukać należy raczej w zarządzeniach ministerjum skarbu, z którym równolegle działa nasz departament.

— Jakie zarządzenia w tym kierunku poczynił p. Dyrektor?

— Oprócz ogłoszonego już dekretu o zakazie wywozu walut, wydane zostało do banków niepodane dotychczas do wiadomości publicznej rozporządzenie, kasujące wydawanie pod zastaw waluty obcokrajowej, czyli znoszące w bankach wileńskich rachunek t. zw. One call'owy. Był to bowiem jeden ze sposobów spekulacji i polegał na tem, że ktoś wkładał np. 100 dolarów i pod zastaw ich otrzymał pożyczkę 500,000 mk. polskich, przy pomocy której prowadził dalej spekulację walutowe. Rozporządzenie to, wymagające wykonania w ciągu 24 godzin, wpłynęło natychmiast na zwyżkę marki polskiej, lecz następna ogólna fala zniżkowa nie powstrzymała spadku naszej waluty w Wilnie.

— Obecnie Departament Skarbu opracowuje ograniczenia dewizowe. To znaczy, że prawo dokonywania tranzakcji walutowej będą miały tylko banki, a kantory wymiany, o ile zechcą przeprowadzić większe tranzakcje, muszą za każdym razem uzyskać specjalne pozwolenie Departamentu Skarbu. Wydanie takiego rozporządzenia stało się koniecznością od chwili, gdy kantory wymiany straciły właściwy swój charakter pośrednika przy wymianie walut obcych, na walutę krajową, a za cel swój wzięły operacje walutowe przy pomocy przygodnej publiczności.

U Dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

(B. I. P. EE). — Czy moglibym zasięgnąć informacji o przyczynach, które wywołały falę zwyżkową marki polskiej?.

— Obecnie, odpowiedział p. Wolski — wahania walutowe są odbiciem nastrojów giełdy warszawskiej, gdyż giełda wileńska pozostaje w ścisłym z nią kontakcie. Zwyżka marki polskiej, a spadek waluty zagranicznej, który ma charakter zbliżony do paniki, jest następstwem wyniku narad w dniu 30 czerwca ministra Steczkowskiego z Komitetem giełdowym i związkiem banków w Polsce. Wynik narad dotychczas nie jest znany, ale chociaż nieogłoszony urzędownie, przeniknąć musiał na giełdę i wywołać raptowną falę zniżkową dla walut zagranicznych. Zapewne zarządzenie Ministra Skarbu, który otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, były tego rodzaju, że zachwiały poważnie rynkiem walutowym warszawskim. Wiadomość o tem przeniknęła do „czarnej giełdy" w piątek, a wczoraj popołudniu i dziś w sobotę trwał dalej ruch zwyżkowy marki polskiej. Podaż dolarów i marek niemieckich w naszej Kasie była dziś wielka, lecz nagół wstrzymujemy się od zakupów walut obcych.

— Czy zwyżka dalsza marki polskiej jest oczekiwana.

— Bezwarunkowo. Wiele zależy od rodzaju zarządzeń ministerjum Skarbu. W każdym bądź razie stan dotychczasowy był nienaturalny i długo trwać nie mógł.

Z MIASTA.

— **Wianki.** W niedzielę, d. 3 b. m., mimo deszczu, który narażie straszył opłukaniem — odbyły się tradycyjne, a tak długo odkładane „Wianki".

Program był dość bogaty,—bo i teatr, i zabawy, i gry oraz koncert urozmaicały go bardzo.

Najważniejsza jednak część — to tradycyjne korowody z różnokolorowemi latarkami przy tęczowych blaskach rakiet... Zdawało się, że to różnobarwne świętojańskie robaczki rozpełzły się po górach i roją się to tu, to tam...

Były też i ogniska, przez które ochoczo skakano i „żywy wieniec hożych dziewoi" w białych szatach z wiankami na płowych a może i innych barw włosach, gdyż pociemku widać nie było.

Odbywały się także poszukiwania „kwiatu paproci" zdaje się jednak beskutecznie, zapowiedziany bowiem według programu „zbuntował" się i nie chciał zakwitnąć, mimo wielkich wysiłków i ofiar składanych na stosach w postaci nie bardzo suchych szczap sosnowych...

Chociaż widziałem i „szczęśliwców", którzy nie szukając—znajdywali różne „kwiatki"... Czy „paproci"—nie wiem... Zabawa trwała prawie do godz. 12 w nocy...

— **Praca kolei żelaznych w Litwie Środkowej.** (EE) Dyrektor Departamentu komunikacji udzielił naszemu współpracownikowi następujących wiadomości o stanie i pracy kolei żelaznych na terytorjum Litwy Środkowej:

Naszą sieć kolejową eksploatuje b. Dyrekcja Wileńska, urzędująca obecnie w Siedlcach. Terminu powrotu jej do Wilna dzisiaj określić nie można. Wszystko zależy od sytuacji politycznej.

Od dnia 1 go stycznia do 1-go lipca r. b. władze kolejowe wydały na naprawę dróg i mostów 70 miljonów marek. Koszty materjałów wyniosły w tym czasie 90 miljonów mk. Na terenie Litwy Srodkowej zatrudniano dziennie przeciętnie do 400 robotników i 300 pracowników etatowych. W warsztatach mechanicznych, zorganizowanych i uruchomionych przez władze kolejowe, wypłacono w tym okresie za robociznę około 80 miljonów mk. Ilość pracowników zatrudnionych w wydziale mechanicznym dochodzi do 1.100 osób.

W wymienionym wyżej okresie władze kolejowe naprawiły 370 km. trasy telegraficznej, łącznie z telefoniczną i 2.334 km. przewodów. Ustawiono aparatów telefonicznych 110, telegraficznych 31, centrali telefonicznych 7.

Wydział elektro-techniczny za-

Mieszaniny warszawskie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

—s—

Kwestja walutowa. Miesiąc jubileuszowy.

Teorja względności prof. Einsteina, który, jak wiadomo, kwestjonuje istnienie czasu w dotychczasowem pojęciu tego rozumieniu, zyskała znakomite potwierdzenie, zaczerpnięte z dziedziny naszej... skarbowości. Weźmy dla przykładu angielską maksymę: Czas-to pieniądz; wyobraźmy sobie, że mowa o pieniądzu polskim.

Pieniądz polski, marka, jest pojęciem względnem, ergo: czas jest pojęciem względnem — quod erat demonstrandum.

Dowcip może niepośledni, lecz smutny, smutny, jak optymizm p. Steczkowskiego, którego pobyt w fotelu ministerjalnym na szczęście został przedłużony. W ciągu dwuch lat ostatnich powstała u nas specjalna gałąź piśmiennictwa — literatura walutowa, która ze względu na formę podzielić można na humorystyczną i rzeczową, choć jedna i druga nie zmieniają postaci rzeczy, t. j. nie są zdolne wpłynąć na uzdrowienie naszych finansów. Podczas, gdy jedni znachorzy piętnują domniemanych sprawców upadku marki, gdy drudzy malują w perspektywie okropności, gdy inni wreszcie powtarzają rady, o których wie każda kucharka, a cóż dopiero minister skarbu—marka polska, jak rtęć podczas mrozu nieznacznie zbliża się do punktu zamarzania wody, która w rzeczywistości może być punktem zamarznięcia naszego handlu i przemysłu. Jednym z głównych sposobów zaradczych, który finansiści boją się nazwać po imieniu z kurtuazji wobec Europy, jest *bojkot towarów zagranicznych*. W języku naukowym nazywa się to — podniesieniem krajowej produkcji. Trudno jednak jednemu ministrowi podnieść na odpowiednią wysokość taki lekki ciężar, jak marka polska, gdy 30 miljonów obywateli przyglądą się tej syzyfowej pracy obojętnie, ciesząc się, że dzisiaj łatwiej zarobić miljon, niż dawniej setkę. „Wszystko jest, ala wszystko drogie" — wzdycha się głośno „ale na wszystko ostatecznie znajdą się pieniądze" dodaje się, w myśli. Miejmy nadzieję, że będzie gorzej.

O walutę potknął się ks. Lubomirski, poseł w Waszyngtonie. Komisja skarbowo-budżetowa postanowiła żądać od rządu rozwiązania umowy z jednym z banków amerykańskich, umowy, dotyczącej przekazów dolarowych do Polski. System tej manipulacji, opracowany przy współudziale posła Lubomirskiego, uznano za szkodliwy dla interesów skarbu polskiego.

Tymczasem zaś mamy nowego ministra p. Skirmunta. Mówię tymczasem, gdyż mimo, że prasa warszawska powitała go dosyć życzliwie, z wyjątkiem chyba „Myśli Niepodległej" i „Robotnika", ma się wrażenie, że urzędowanie p. Skirmunta będzie to swego rodzaju intermezzo. Zbyt kompromisowa to postać w polityce. „Robotnikowi" nie podoba się m. in. zasada pojednania się z Czechami, którą wysunął nowy minister. Przypomina Śląsk Cieszyński i inne krzywdy, wyrządzone nam przez „bratni" naród.

Jak donoszą ostatnie depesze, prasa czeska powitała tę deklarację nadzwyczaj serdecznie. Benesz życzy Polsce pomyślności.

To się w lipcu okaże. Lipiec może być miesiącem polsko-czeskim. Maj obfitował w pochody i obchody, czerwiec w jubileusze.

Jubileusze profesorów Baudouina de Courtenay i A. Kryńskiego, jubileusz Józefa Kotarbińskiego, jubileusz W. Rapackiego, jubileusz J. Śliwińskiego, dyrektora teatru „Nowości", w zupełności upoważniają do nazwania czerwca miesiącem jubileuszowym. Widzimy więc, że stosunki w Polsce powoli porządkują się i systematyzują. Każda rzecz ma swe miejsce i swój czas. Maj jest na uroczystości ogólno-narodowe i ogólno-partyjne; czerwiec na święta familijne i indywidualne. Ciekawość wzbudza więc lipiec i nastręcza się pytanie, jakie wypadki udzielą mu fizjognomji historycznej. Dobrze by się stało, gdyby miesiąc ten stał się miesiącem zgromadzenia rzetelnych ministrów. *Zgiet.*

trudnia 196 pracowników etatowych, a miesięczna wypłata w tym tylko wydziale wynosi około 6 i pół miljona marek. W okresie wyżej wymienionym władze kolejowe uskuteczniły przewóz 24.000 przesyłek ogólnej wagi 80 miljonów kg.

— O wznowienie komunikacji z Kowleńszczyzną. — Czy wobec żądania konferencji genewskiej, ażeby Wilno wznowiło jaknajrychlej stosunki komunikacyjne z Litwą Kowieńską, poczyniono już jakieś przygotowania techniczne do otwarcia linji kolejowej Wilno — Kowno?

— Kwestji tej nie załatwiono jeszcze w drodze dyplomatycznej. Gdy to nastąpi, departament rozpocznie natychmiast prace przygotowawcze w tym kierunku na podstawie instrukcyj, których dotąd nie posiada. Wówczas, obok głównej linji Wilno—Kowno, jako linję poboczną wązkotorową weźmie się niewątpliwie w rachubę przedewszystkiem także linję Święciany — Poniewież. Wówczas niewątpliwie doczeka się wreszcie pomyślnego załatwienia sprawa wznowienia komunikacji na tak ważnej dla rozwoju naszego kraju i zaopatrzenia go w żywność, linji kolejowej jak Wilno—Grodno.

Mimo nalegań Ligi Narodów, stał temu na przeszkodzie obojętny na dobro ludności tego kraju rząd litewski.

— Roboty publiczne w Litwie Środkowej. Za czasów inwazji bolszewickiej i litewskiej robotnik nasz niemal zupełnie wyzbył się oszczędności, jakie posiadał jeszcze w okresie Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Na tem tle wśród robotników zaczęła się szerzyć bieda, która najdotkliwiej dała się we znaki w ostatnich czasach okupacji litewskiej. Zarówno w warsztatach kolejowych jak i innych przedsiębiorstwach zapanował kompletny zastój. Wojska gen. Żeligowskiego zajmowały Wilno podczas największej stagnacji.

Aby katastrofę uchylić, zorganizowano roboty publiczne. Mają one przedewszystkiem na celu zatrudnienie tych robotników, którzy z tych lub innych powodów nie mogli sobie znaleźć pracy. Dzisiaj życie Litwy Środkowej wchodzi już na tory normalne, wskutek czego zmniejsza się ilość bezrobotnych. Demobilizacja wszakże wpłynęła znowu na zwiększenie się ich liczby, stawiając nagle znaczną ilość zdemobilizowanych wobec trudnego problemu szukania sobie kawałka chleba w okolicznościach niedość przyjaznych. Mimo to w Wilnie przy robotach publicznych jest zatrudnionych tylko 460 osób. Tak drobna niewątpliwie cyfra na takie miasto, jak Wilno, świadczy o dobrym stanie sprawy bezrobocia, zwłaszcza, jeżeli się zważy ciężki okres, jaki nasze miasto ma poza sobą.

Dla polepszenia stanu rzeczy uruchomiono warsztaty kolejowe i rozpoczęto prace w powiatach (remont dróg, szos i t. p.). Pozatem wydział pocz. i telegrafów doprowadza do porządku linje telegraficzne i telefoniczne. Dzięki tym zarządzeniom oraz szybkiemu wzrostowi przemysłu i handlu, liczba bezrobotnych stale się zmniejsza. Tak np. w Nowej-Wilejce Departament przy robotach publicznych zatrudnia już tylko 40 osób. W zasadzie wykonywa się roboty niewymagające kupna materjałów, a więc przeważnie ziemne. Oprócz robót ziemnych wchodzi w zakres robót publicznych naprawa dróg, placów, ulic, a w pewnej mierze również roboty wodociągowe i kanalizacyjne, ale w tych ostatnich wypadkach materjału dostarcza Magistrat m. Wilna, Departament zaś opłaca robociznę.

— Niezwykły gość. Dowiadujemy się, że m w tych dniach przybyć do Wilna znany przyjaciel młodzieży polskiej Attolio Bagey, konsul honorowy Rzplitej w Turynie. Towiańczyk od wielu lat jest gorącym rzecznikiem spraw polskich. Był podczas wojny organizatorem komitetu „Pro-Polonia", po wybuchu zaś wojny włosko-austrjackiej zajął się serdecznie losem Polaków-jeńców z armji austrjackiej. Po rozgromie armji austrjackiej opiekował się jeńcami Polakami w obozie w La Mandria di Chiarasso. Do Wilna przybywa w celu zapoznania się z Ojczyzną Mickiewicza i Towiańskiego, oraz dla kontaktu z młodzieżą uniwersytecką, dla której jest wszędzie apostołem Dobra i Piękna w duchu najczystszego Chrystjanizmu.

— Wycieczka żołnierska. W niedzielę, d. 3 b. m. przybyła do Wilna pod przewodnictwem referentów oświatowych, baonu i kompanji wycieczka żołnierska 41 Suwalskiego pułku piechoty, celem zwiedzenia pamiątek historycznych naszego miasta.

Jak widać z powyższego nie marnowany jest czas pokojowy w wojsku, ale obracany na naukę. Oby tak było we wszystkich pułkach jak w Suwalskim, a wojsko nasze stanie się nietylko instytucją powołaną do obrony, ale jednocześnie będzie szkołą, wypełniającą analfabetyzm i wychowującą świadomych obywateli kraju.

Posiedzenie Komisji Gospodarczej odbędzie się we wtorek dnia 5 lipca r. b. o godzinie 7 wieczorem w sali Magistratu (Dominikańska 2 pokój 131).

Porządek dzienny: O zaprojektowanych robotach w ogrodnictwie miejskiem w roku b.

— Wydawanie cukru. Sekcja Żywnościowa zawiadamia niniejszem, że termin wydawania cukru na kupon № 7 upływa z dniem 8 lipca włącznie.

— Koncerty w ogrodzie Bernardyńskim. Wileńska orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego zapowiada następujące 2 koncerty: dziś 5-go lipca Koncert Popularny. W programie: „Saint-Saens"—Suita algierska, „Wioma", Hildacha i inne. Jutro, we środę 6-go lipca „Wieczór muzyki francuskiej", (nie oddany z powodu niepogody przed tygodniem).

— Wydział zdrowia podaje do wiadomości pp. aptekarzy, iż z powodu ciągłych zmian na materjały aptekarskie, jeden raz w tygodniu będzie układane uzupełnienie cen do „Taksy Aptekarskiej". Życzący będą mogli zasięgać informacji w tej sprawie w Wydziale Zdrowia, rozpoczynając od każdego wtorku.

— Zmiany w administracji Wileńszczyzny. (B. I. P.). Szef Wydziału Administracyjnego Delegatury, p. T. Giedrojć udzielił nam następujących informacji o zmianach, jakie mają wkrótce nastąpić w administracji naszego kraju:

W najbliższym czasie utworzony zostanie przy Delegaturze Rządu Rzplitej Polskiej w Wilnie Inspektorat Generalny, który działalnością swą obejmie ciążące ku Wilnu, ale pozostające poza sferą kompetencji znajdujących się tutaj organów władzy, powiaty: 1) brasławski, 2) wołożyński, 3) wilejski, 4) dziśnieński, 5) duniłowiecki i 6) lidzki.

— Wykłady na bezpłatnych kursach dokształcających dla kierowników chórów rozpoczęły się dn. 5-go b. m. Osoby, które się zapisały na kursy, proszone są o przybycie do lokalu Międzywiązkowej Komisji Kulturalno-Artystycznej (Wileńska № 33) dn. 6. b. m. o godz. 11-ej.

— Departament Oświaty w dniu 11 lipca otwiera placyk gier i zabaw dla dzieci miejskich w wieku od 8 lat do 14 pod zwierzchnictwem p. Gebethnerówny, wice-przewodniczącej Ogrodu Rauą w Warszawie i pod kierunkiem wykwalifikowanych pomocnic. Zabawy będą odbywały się codzień od godz. 4-tej do 6-tej wiecz. na placu gimnazjum Zygmunta Augusta, ul. Boufałowa. Wejście bezpłatne.

Handel, przemysł i finanse.

Rzut oka na sytuację.

Przejściowy okres „tymczasowości" trwa zbyt długo. Wobec niepewności jutra towarzyszy mu stale zastój w życiu gospodarczem. Aczkolwiek rząd Litwy Środkowej czyni starania w celu znormalizowania w większym lub mniejszym stopniu wpływu ujemnego konjunktur politycznych—nie wiele zdziałać mógł dotychczas wskutek braku kredytu i pieniędzy na rynku, spadku waluty i innych czynników.

W kołach *bankowych* nastrój wyczekujący. Dopóki nie usunie się niebezpieczeństwo zbrojnej inwazji (jak wiadomo banki poniosły miljonowe straty podczas ewakuacji, na zastawionych towarach) działalność banków nadal ograniczać się będzie do możliwego minimum, tak w stosunku do zakresu operacji jak również do angażowanych kapitałów.

To też przy gwałtownej potrzebie kredytu, takowy niemal nie istnieje, z wyjątkiem *krótkoterminowego* pod zastaw towarów. Dyskont weksli — główne źródło dochodów w czasie normalnym — ustąpił miejsce operacjom walutowym. Co do wkładów—te są również wyłącznie krótkoterminowe i nie mogą stanowić podstawy do poważnej akcji. Pieniądze leżą nieprodukcyjnie — wypompowała je wieś z miasta a w obieg nie puszcza. Pozatem należy stwierdzić brak *konkurencji* między bankami. A jednak warunki wytworzyły sytuację, powodującą ograniczenie działalności i tych obecnie istniejących, na czas normalny stanowczo niedostatecznych dla Wilna ilościowo.

W *handlu* w równej mierze odczuwa się brak kapitału obrotowego i kredytu. Katastrofalny spadek waluty, trudności przywozowo-wywozowe, zarządzenia Polski, wzbraniające wywozu całego szeregu artykułów do Litwy Środkowej — powodują zastój w handlu, sprzyjający popisom wszelkiego rodzaju spekulantów. Zaznaczyć tu należy, że poszczególne starostwa częstokroć nie ujednostajniają swych zarządzeń w przedmiocie wywozu z polityką władzy centralnej, potęgując przez to stan chaosu i podając w wątpliwość twierdzenie, iż hołdujemy zasadzie handlu wolnego.

Trudno przypuszczać, że te lub inne czynniki ujemne dadzą się rychło i w należytym stopniu usunąć. Pokładać jednak należy nadzieje, że instytucje miarodajne — mamy tu na względzie przedewszystkiem Radę Ekonomiczną przy D-cie Przemysłu i Handlu, które obecnie, z całą energją i świadomością zadania, przystępują do sanacji handlu, przy poparciu społeczeństwa zdążą zażegnać niebezpieczeństwo i usunąć stagnację. Między innemi, zwrócono już uwagę na konieczność nawiązania stosunków handlowych z Litwą Kowieńską, jak również poprzez korytarz polski z Rosją, zapomocą stworzenia punktów wymiennych, co położy kres dotychczasowemu szmuklowaniu. Toczą się pertraktacje z Warszawą w przedmiocie odwołania krępujących zakazów wywozu. Zarządzenia miejscowe poddane będą rewizji.

W gorszych jeszcze i trudniejszych warunkach znajduje się *przemysł*. Kraj nasz rolniczy—przemysł tu i w czasie przedwojennym nie był rozwinięty. Lata wojny i najazdy bolszewickie zniszczyły go. Rekwizycje i sekwestry maszyn i narzędzi w większym stopniu, niż konjunktury polityczne, zniechęciły przemysłowców do odbudowy warsztatów.

Gdy obecnie, zawdzięczając interwencji Departamentu Przemysłu i Handlu, nieprawne rekwizycje nareszcie ustały, zauważyć się daje pewne ożywienie w kołach przemysłowych. Jednak brak maszyn,

Wład. Laudyn.

Lekka atletyka.

Prasa miejscowa dosyć różnie traktuje sprawy wychowania fizycznego i sportu. Najwięcej miejsca poświęca mu „Gazeta Wileńska", po niej „Słowo Wileńskie". Inne ograniczają swój udział w propagandzie sportu, do zamieszczania komunikatów klubów i towarzystw sportowych, o ile się znajdzie miejsce. W stosunku do rozwoju wileńskiego „football'u", sport ten jest przez prasę, w miarę zainteresowania się publiczności zbyt jednostronnie uwzględniany, na niekorzyść innych niemniej ważnych, jeśli nie ważniejszych jego gałęzi.

Przedewszystkiem mowa tu o lekkiej atletyce. Lekka atletyka jest, jak to wiadomo podstawą sportu wogóle. Jest tym punktem wyjściowym, z którego w dalszym rozwoju wiodą drogi do specjalizacji w poszczególnych działach. Tym, którzy u nas jeszcze ze słowem atletyka łączą nazwisko Cyganiewicza, czy jakiegokolwiek innego sławnego zapaśnika, wyjaśnię, że lekka atletyka w najogólniejszem pojęciu składa się z trzech rodzajów sportu: biegu, skoku i rzutu.

Dążeniem sportu, jako uzdrawiającego społeczeństwo pojęcia, jest nie specjalizacja w pojedyńczych działach lekkiej atletyki, ale właśnie wszechstronność w doskonałości cielesnej. Popularyzując sport, nie chcemy mieć setek i tysięcy biegaczy na krótkie mety, tyleż na średnie i dłuższe, nie chcemy mieć tyluż tylu ludzi dość wysoko skaczących, lub daleko wyrzucających dysk czy oszczep. Nowy obywatel, rozumiejący znaczenie i dodatnie cechy sportu, musi dbać o to, by uzyskać jaknajbardziej ogólne, wszechstronne wyszkolenie sportowe, móc współzawodniczyć w każdym z wymienionych działów.

Nawet dla specjalistów jest to konieczne. Dobry „footballista" musi być równie dobrym biegaczem, musi posiadać gibkość i technikę, wyrobioną ćwiczeniami w skoku, bramkarz siłę, wyćwiczoną rzutami.

Ogólne trzy działy lekkiej atletyki podzielić można następująco: a) Bieg na: krótkie mety, średnie i długie. Pierwsze do 400 m. drugie do 160 (mila angielska), trzecie wreszcie obejmują biegi od 2000 m. aż do t. z. biegu maratońskiego, stanowiącego punkt kulminacyjny każdej Olimpjady. Jego przestrzeń wynosi 40200 m. (40 klm. 200 m.)

b) Skoki dzielą się na: 1) Skok w zwyż z rozbiegiem i bez rozbiegu, trójskok i skok o tyczce.

c) Z rzutów najważniejsze są: 1) rzut kulą, 2) dyskiem i 3) oszczepem.

Już Grecy, rozumiejąc znaczenie wychowania fizycznego i dążąc w swych usiłowaniach do harmonji i piękna w budowie ciała, jednoczyli w zawodach sportowych wspomniane rodzaje sportu. Klasyczny „pentatlon" jest i dziś jeszcze najważniejszym i najciekawszym obrazem współzawodnictwa na polu fizycznych zdolności. Pozatem stworzono jeszcze ośmiobój i dziesięciobój. W zawodach tych decyduje o zwycięstwie nie doskonałość w pewnej gałęzi, ale wynik ogólny obliczany na punkty.

Dotychczasowy rozwój lekkiej atletyki w Polsce ograniczał się wyłącznie do ćwiczeń i zawodów w Małopolsce, szczególnie we Lwowie. Z niezrozumiałych bliżej powodów propaganda, a raczej mania "foot-ball'a" tak dalece rozpowszechnia się w Krakowie, że lekkiej atletyki nie uprawiano tam prawie zupełnie. O innych dzielnicach i miastach Polski nie wspominam, gdyż rozwój lekkiej atletyki znajduje się tam w stadjum początkowem.

Wyniki, osiągnięte przez sportsmenów polskich w szczególności lwowskich, w kraju i zagranicą, okazały dobitnie, że posiadamy świetny materjał i że przy odpowiednim treningu, z czasem z pewnością uzyskamy poziom europejski. Z wybitnych polskich atletów wymienić należy przedewszystkiem ś. p. Wudkiewicza, mistrza Austrji i Polski w chodzie na wszystkie mety. S. p. Wudkiewicz zająłby bezwzględnie jedno z pierwszych miejsc wśród zawodników na zeszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich, gdyby nie padł jako dowódca pociągu pancernego w walce z Ukraińcami.

Wyniki, które przetrwały do dziś jeszcze jako rekordy polskie, uzyskał również Dr. Tadeusz Kuchar, obecnie jeden z najdzielniejszych pionierów sportu w Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich. Jego rezultat n. p. w biegu godzinnym (ponad 16 klm.) i wogóle wyniki w biegach na dłuższe mety są i dziś jeszcze zupełnie europejskie.

Z biegaczy wsławił jeszcze imię polskie zagranicą p. Zdzisław Latawiec, a na krótkie mety p. Ponurski, który w roku 1912 reprezentował Austrję na Igrzyskach Olimpijskich w Sztockholmie. Pozatem trzeba by w tym dziale wymienić jeszcze szereg nazwisk, naprawdę bardzo zasłużonych dla polskiego sportu.

W szkołach najlepsze wyniki osiągnął p. Garczyński, którego rekordy, jeżeli się nie mylę, są do dziś nie pobite. Pozatem Cybulski i Władysław Kuchar mieli b. dobre rezultaty. Ci ostatni specjalizowali się również w rzutach. Do tego działu należy jeszcze Kirchner i szereg innych.

Doskonałym kandydatem na mistrza pięcioboju był Władysław Kuchar, który niestety z powodu zakażenia krwi, a raczej jego następstw, obecnie wycofał się z życia sportowego. Poza nim duże nadzieje rokował Pawłowski.

Wszyscy wymienieni to Lwowianie. Fakt ten świadczy dobitnie jak nierównomiernie rozwijał się u nas sport, szczególnie lekka atletyka. Jest widoczne, że często propaganda paru ludzi dobrej woli, mającej wpływ na otoczenie i czas potemu, zdziałać może cuda. Obecnie nie należy wątpić, że intensywne wyniki właściwych i kompetentnych czynników pobudzą u nas ruch sportowy i że wkrótce Wilno zrówna się z innemi miastami Polski.

Podane tu rezultaty, to wyniki przedwojenne. Od tego czasu zmieniło się niestety niewiele. W każdym razie niewiele słyszeliśmy o zmianach. Być może, iż projektowane we Lwowie wielkie zawody, urządzane przez tamtejszy klub „Pogoń", okażą rozwój i postęp polskiej lekkiej atletyki. Dowodem tego byłby jaknajbardziej liczny udział współzawodników i naturalnie wyniki.

kapitałów i kredytu nadal hamuje zamierzenia.

Paradoksalne rzekomo zdanie, że są kapitaliści a niema kapitałów, stwierdza w rzeczywistości fakt. Kapitałów potrzebnych dla uruchomienia przemysłu, chociażby w stopniu zbliżonym do czasu przedwojennego, nie posiadamy. Z kredytu korzystać nie możemy, bo ten również tyle co nie istnieje. Koszty robocizny i surowców wymagają nakładu tak znacznych sum, że bez pomocy kapitału obcego nie damy sobie rady.

To też z prawdziwem uznaniem powitać należy poczynania Dyrektora Departamentu Przemysłu i Handlu, p. Wielogłowskiego, zmierzające ku zainteresowaniu naszym przemysłem kapitałów amerykańskich. Zawdzięczając staraniom jego w dniu wczorajszym, dnia 4-go b. m., przybyć mieli do Wilna przedstawiciele amerykańskiego trustu przemysłowego w asystencji p. Grodzieckiego, prezesa Polbloku (Zjednoczenia polskich przemysłowców), w celu zbadania stanu przemysłu, sytuacji i warunków. O wynikach nie omieszkamy poinformować czytelnika.

(Gaz. Kr.).

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).

Z d. 4 lipca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Rub. Cars. 500	270	240	—
„ „ 100	—	—	—
„ „ 10	—	—	
„ Dm. 1000	—	—	—
„ „ 250	—	—	—
M. niem. 1000	28	26	27
„ „ 50	—	—	
Ost marki 1000	25.50	23	
Franki franc. .	155	141	150
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	1900	1700	1800
Ruble Łotews.	—	—	—
Złoto: ruble .	80000	75000	
Srebro: ruble .	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B. Z.	—	—	—
Akcje W. B. Z.	—	—	—
Czeki: New-Jork	—	—	—
Londyn	—	—	—

Wycofanie banknotów P. K. K. P.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w porozumieniu i za zgodą Ministerstwa Skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty I-ej emisji: (szare) 20-to markowe z datą Warszawa 17 maja 1919 r. z wizerunkiem Kościuszki; 5-o markowe — z wizerunkiem Orła Polskiego.

Powyższe banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Urzędach i Kasach Skarbowych, Kolejowych i Pocztowych, jakoteż w kasach wszystkich instytucji państwowych tylko do dnia 30-go września 1921 roku.

Banknotów tych nie wolno kasom wydawać, lecz w pełnych paczkach obanderolowanych i przepisowo podpisanych po 100 sztuk odprowadzać do najbliższego oddziału P. K. K. P.

Od 1-go października 1921 r. ustaje obowiązek przyjmowania tych banknotów do zapłaty. Mogą być one jednak w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wymieniane na banknoty II emisji. Koszty ewentualnych przesyłek pocztowych banknotów przesyłanych do wymiany ponosi klijent. Oddziały P. K. K. P. są obowiązane wymieniać tego rodzaju banknoty tylko do 31 grudnia 1921 roku. Z dniem tym ustaje obowiązek opłacania starych banknotów.

Handel towarami włókienniczymi na Litwie.

Wyrobów włókniastych sprowadzono na Litwę Kowieńską w ciągu 1920 roku za sumę 105 milj. mk. niem. W tem 87 milj. stanowią tkaniny i dodatki krawieckie, resztę zaś koronki, haf.y i t. p. oraz przędza. Tkaniny są głównie pochodzenia niemieckiego i jakościowo przedstawiają średnie i gorsze gatunki. Istnieją na Litwie jeszcze dawniejsze zapasy towaru angielskiego, który, mimo dobrej swej jakości, nie ma na miejscu zbytu ze względu na bardzo wysokie ceny. Kupcy kowieńscy starali się pozbyć tych zapasów i reeksportować materjały angielskie do Warszawy w przekonaniu, że tam znajdą się odbiorcy na te gatunki. Ale i niemieckie nagromadziły się na Litwie potężne zapasy i nie prędko uda się je zepchnąć. Stały zbyt znajdują natomiast wszelkie dodatki krawieckie, dla których rynkiem zakupów jest Królewiec. Mimo silnego importu artykułów włókniastych, kupcy litewscy z towaru niemieckiego nie są zadowoleni i radziby handlować towarem białostockim i łódzkim, który był we wzorach i asortymentach doskonale dostosowany do potrzeb miejscowych; łatwy zbyt znalazłyby tam chusty wełniane i fantazyjne szale t. zw. chustki szlisselburskie i in. Zbytem cieszy się również bielizna, której brak jest bardzo dotkliwy. Polskie materjały włókniste są w niewielkich ilościach przemycane z Wilna do Kowna, gdzie z powodu taniości i dobrej jakości są poszukiwane.

Budżet Litwy Środkowej.

(EE). Według informacji zasięgniętych przez nas z pierwszego źródła budżet Litwy Środkowej na okres 6-ciomiesięczny od 1-go lipca do końca rb. zamknięty został okrągłą sumą, t. j. półtora miljarda marek. Dochody stałe wyniosły pół miljarda marek. Niedobór czasem sięga miljard marek. Na sumę tę składają się wydatki wyłącznie jednorazowe inwestycyjne. Ogromne kwoty pochłonęły zapomogi, wypłacone rozmaitym instytucjom, jako to: kooperatywy robotnicze, zakłady dobroczynne i t. d.

—s—

Walka o Górny Śląsk.

Obecna sytuacja.

SOSNOWIEC. 5-VII. (O.) Na całym obszarze plebiscytowym Górnego Śląska życie płynie naogół normalnie. Dworce kolejowe w Bytomiu i Katowicach dzięki znakomicie zorganizowanym polskim kolejarzom, którzy je opanowali, znajdują się w polskich rękach. Aprowizacja na terenie plebiscytowym, będącym do niedawna pod rządem władz powstańczych przedstawia się coraz lepiej, dzięki akcji wydziału aprowizacji powstańców. Wobec odcięcia Górnego Śląska od dotychczasowych jego rynków zbytu, oraz popierania Niemców przez Austrję oraz inne państwa, kopalnie i huty pracują głównie na zapas. Budzi się coraz silniejsza potrzeba otwarcia dla Górnego Śląska nowych rynków zbytu, a więc przedewszystkiem Polski, Rumunji, krajów Bałtyckich a nawet Skandynawji. Organizacjom niemieckim odebrano wszelką broń i amunicję, a miejscowe zakłady amunicyjne pracują obecnie wyłącznie dla celów górniczych.

—

KRONIKA SPORTOWA.

1 pp. Legjonów—Sokół 8:2 (3:0).
5 pp. Legjonów—A. Z. S. 2:0 (1:0).

Ostatnia niedziela przyniosła nam szereg emocji sportowych, a chociaż nie była dniem tryumfu dla Wilna, to jednak w rozwoju football'u i zainteresowania się nim zapisała się nader dodatnio. Przedewszystkiem bowiem obie drużyny, goszczące u nas, wykazały dużo umiejętności i gra była pewnego rodzaju lekcją poglądową dla Wilna, powtóre publiczność mimo niepogody jawiła się licznie na placu, dając tem dowód dużego zainteresowania się sportem, który zwolna, ale już pewnym krokiem wchodzi u nas na normalne tory rozwoju.

Pierwsze spotkanie 1 p. Legjonów z klubem „Sokół" było naogół mało interesujące. „Sokół" z wielu przyczyn, o których zbytecznie byłoby rozpisywać się szerzej, wystawił drużynę słabą z kilkoma graczami rezerwy. Goście, zwyciężając łatwo, grali pięknie, ale nie wysilali się zbytnio. Górowali techniką i zgraniem nad zdeprymowanym przeciwnikiem, przyczem atak, z doskonałym prawym skrzydłowym na czele, grał naprawdę ładnie i kombinował b. dobrze.

W „Sokole" bramkarz nie miał szczęśliwego dnia, chociaż parę bardzo niebezpiecznych sytuacji uratował, pomniejszając klęskę swej drużyny.

Pozatem usiłowania „solistów" w napadzie „Sokoła" przyniosły mu dwie bramki w drugiej połowie gry.

Goście sposobem na prowincji chyba praktykowanym „darowali łaskawie" rzut karny, strzelając go lekko w ręce bramkarza.

* *

Emocjonujące, denerwujące i ciekawe było drugie spotkanie drużyny 5 p. Legjonów z naszym reprezentacyjnym A. Z. S. Tutaj goście okazali wysoką grę, górując przez cały czas nad przeciwnikiem techniką, zgraniem i szalonem tempem, które przetrwało do końca. Nieprzyzwyczajony doń A. Z. S. szczególnie w drugiej części gry, nie mógł mu sprostać i tu przewaga 5 p. Legjonów była już bardzo widoczną.

Że porażka naszych ulubieńców stała się stosunkowo nieznaczną, to zasługa obrony i doskonałego bramkarza, który zawinił wprawdzie pierwszą bramkę, ale później obronił kilka takich, które wedle wszelkich reguł wydawały się nieuchronne.

Goście, nadzwyczajnie zgrani i pewni, posiadają w swej drużynie paru graczy, zasługujących na specjalne wyróżnienie. Taki n. p. lewy łącznik napadu, to gracz zupełnie nadzwyczajny, a druga bramka, przez niego strzelona, była czemś w Wilnie dotąd niewidzianem.

Spokojną, pracowitą i precyzyjnie pewną grą odznaczył się również lewy pomocnik 5 p.

Sędziował w drugim matchu kapitan Hochfeld. (w).

TEATRY i MUZYKA.

— Teatr Żołnierski. Dziś z powodu generalnej próby „Kilińskiego", wznawianego jutro na dochód artystów Teatru Żołnierskiego, przedstawienia nie będzie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.